

Prawa o żydach. II. Wnoszą
działalność żydów

Prawy w sądach.

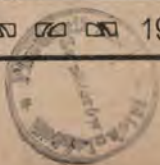
II.

Wroga działalność żydów.
„Kozacy Jehowy”.



Wydawca W. M. Szyld.

WARSZAWA. 1911 R.



!!! Każdy powinien przeczytać!!!

Wyszły z druku i są do nabycia w chrześcijańskich Księgarniach, Kioskach i u sprzedawców pism:

Bardzo ciekawe książeczki ☞ ☞
w sprawie żydowskiej ☞ ☞ ☞ ☞

„PRAWDA O ŻYDACH“:

1. PRZYKAZANIA ŻYDOWSKIE 3
 2. WROGA DZIAŁALNOŚĆ ŻYDÓW. — „KOZACY JEHOWY” 3
 3. LICYTACJA DZIEWCZĄT w WARSZAWIE. Szerzyciele rozpusty — handlarze dziewcząt 3
 4. OSZUSTWO PRZY SPRZEDAŻY NA RATY — Sto przedmiotów za rubla 3
 5. MILCZEĆ POLACY, tak powiedział p. Moryc Rotenberg. 3
 6. BACZNOŚĆ POLACY, list robotnika polskiego, do braci robotników 3
 7. SZCZYT CZELNOŚCI, drugi list p. Rotenberga. 3
 8. STAĆ MUREM NIE DAĆ SIĘ RUSZYĆ 3
-
- JACY SĄ LITWACY, szkice piórem i ołówkiem 5
- PORWANIE I UWIEZIENIE NEOFITKI G. Z ŁODZI i znęcanie się nad nią w Górze Kalwarji w 1911 r. 5

22.884

<http://rcin.org.pl>



Wiecznie jątrząca się, wiecznie bolącą ranę na zdrowym organizmie naszego ciała społecznego, stanowi kwestja żydowska.

W ostatnich czasach zaś, dzięki wielu, wielu wypadkom stała się ona tak ważną i doniosłą, że wymaga wszechstronnego i dokładnego wyjaśnienia.

Drapieżni ci przybysze ze Wschodu, przyjęci zostali gościnnie przez naszych pradziadów, podczas gdy wszędzie, na świecie całym wypędzano ich, poddawano przeróżnym ograniczeniom, jakby przeczuwając szkodliwość ich, jakby rozumiejąc dobrze, jaki rozkład i zgniliznę wnoszą oni do zdrowego organizmu społecznego.

U nas tego nie było.

Zapuścili też głęboko korzenie i wysysać poczęli wszystkie soki żywotne z narodu.

Łatwowierni, dający się z łatwością wyzyskać, pozwalali im na to Polacy, ciągnęli też oni, ile się tylko dało, i z ubogiego kmiotka, rozpajając go wódką, i z uczciwego mieszczanina, wydzierając mu handel z ręki, i z butnego szlachcica, wyzuwając go z mienia, a nieraz z roli.

I trwała ta ich praca destrukcyjna lata całe, i wszyscy z pobłażliwym uśmiechem patrzeli na to, jak to ci nasi poczciwi polscy żydkowie w pierze porastają. Jak to ten do niedawna pachciarz lub faktor Chaimek czy Jankiel, pokorny, w pas się zginający w ukłonie, staje się dumnym, pełnym pychy—diedzicem...

Znalazły się nawet wśród inteligentnych Żydów jednostki, które głośno oświadczają poczęły, że są Polakami, że Polskę za ojczyznę swą uważają i chcą dla niej żyć i pracować.

Naród polski to oświadczenie ich przyjął z entuzjazmem i to, co z samej natury rzeczy stać się było winno, przyjął za jakiś czyn bobaterski, czyn niebywały.

Wszakżeż we Francji naprz., w Niemczech i t. p. każdy Żyd przedewszystkiem uważa się za Francuza, za Niemca — i nikt mu tego za dowód czegoś nadzwyczajnego nie uważa, przeciwnie nawet, patrzanoby bardzo źle i krzywo, gdyby uważał się on tylko za Żyda, gdyż napewno niktby nie zniósł tworzenia się narodu w narodzie.

Lecz u nas takich Żydów, którzy uważać się zaczęli za Polaków, znalazło się niewielu, a reszta, ta ciemna massa, rozproszona po gbettach miast i miasteczek, po wioskach, wysysająca i oplątująca cały lud polski, pozostała jak przedtem usposobioną separatystycznie, trzymającą się oddzielnie od ogółu polskiego.

Zachowując swój strój, żargon specjalny, trzymali się oni i trzymają ściśle zasady talmudu, że „goj“, to jest każdy nie-Żyd jest wrogiem ich, że dotknięcie jego jest nieczystem, i że jako z takim postępować należy bezwzględnie.

I oto zasadę tę stosują oni do tych, którzy przgarnęli ich, dali im przytułek i obronę.

Nie pomni na te dobrodziejstwa, nie pomni na łaski jakich doznali, pokorni na pozór, starają się bezwzględnie do jaknajwiększej nędzy wyzyskiem swym doprowadzić lud polski.

Lecz jeszcze z nimi można było wytrzymać.

Przyzwyczajiliśmy się do nich, zżyliśmy, tak że na te ich przeróżne szwindle niewielką zwracaliśmy uwagę, zwłaszcza, że do naszego życia narodowego nie wtrącali się oni prawie wcale.

Lecz oto przed kilkunastu laty najeżdżają na kraj nasz wypędzone z Rosji hordy Żydów tamtejszych, tak zwanych „Litwaków“.

Sytuacja wnet zmieniła się na gorsze.

Pełni arogancji i pychy, kłaniający się nisko tylko przed tymi, którzy władzę mają, choćby to był nawet

tylko stójkowy, poczuli się u nas panami i głośno rej wodzić zaczęli.

Przedewszystkiem zaprowadzać zaczęli w kupiectwie naszym swoje zwyczaje, i tandetnemi towarami, o znacznie niższych cenach, naszym kupcom i przemysłowcom wydierać zdobyte uczciwą pracą i handlem rynki zbytu w Rosji i na Wschodzie. Doprowadzili przez to, na czas pewien tylko, przemysł nasz i handel do upadku, na czas pewien mówię, gdyż w ostatnich czasach przejrzano tam na oczy i znów zwrócono się do dawnych wytwórców, i znać już pewne polepszenie w tym kierunku.

Hałaśliwi, gwarni, brudni, wnieśli wszędzie czynnik rozkładu, nie cofają się przed niczem, byle zdobyć rubla, i niema czynu, choćby on zbrodnią był nawet, lub świnstwem największem, któregoby Litwak nie popełnił.

W ciągłej kolizji z prawem karnem, lawirując nieustannie między więzieniem, katorgą, a zrobieniem majątku, wyrobił on sobie sumienie tak elastyczne, że niewielkie uczuwa on wyrzuty jego przy popełnieniu jakiegokolwiek czynu karygodnego.

Wyzuci ze wszystkich uczuć ludzkich, ci ślepi wykonawcy praw talmudu, nakazującego zniszczyć i zniweczyć wszystko, co tylko jest nieżydowskie. Litwacy stali się najgorliwsiymi wyznawcami tej zasady talmudycznej.

Znalazłszy się na naszej ziemi, obcy nam wszystkim, z kulturą zupełnie różną naszej, bezwzględni i chciwi, w krótkim czasie usiłowali zagarnąć handel i przemysł nasz w swe ręce, patrząc na nas, jako na naród podbity, pokonany.

W części się im to udało, niestety.

Wszakżeż ci, z pośród których wyszli najnikczemniejsi szpiedzy i prowokatorzy świata całego, jak Azeł i Majmon, ci, do których zalicza się osławiony w Warszawie Weissman, ci, z pośród których wyszli najwięksi wyrzutcy między zbrodniarzami nawet, a którzy każdy



czyn zbrodniczy, byle tylko był wykonany gładko, bez wmieszania się przedstawicieli władz państwowych, uważają za czyn chwalebny, nie cofną się napewno przed niczem, gdy rzecz idzie o zdobycie tak gorąco przez nich umiłowanego rubla.

Postępowcy z imienia, mający ten postępek na ustach i wywieszający go, jako sztandar, za każdym razem, gdy tego geszeft wymaga, są w gruncie rzeczy narodem najreakcyjniejszym, najbardziej wstecznym, przewyższającym nawet pod wielu względami osławioną czarną sotnię.

Postępek ich polega przeważnie na zburzeniu wszystkiego, co wzniesli pracą setek lat inni, nie-Żydzi, na zwaleniu ołtarzy, przed którymi wszyscy głowy z czcią schylali, na wyzuciu z uczuć, właściwych wszystkim narodom, mającym przeszłość chwalebną, pełną drogich sercu każdego pamiątek. Wszakżeż prowodyrzy wszystkich partji przewrotowych, głoszących za zasadę swoją burzenie dawnych haseł i idei i budowanie nowego gmachu szczęśliwości ogólnoludzkiej, należeli i należą do tego narodu wybranego i rekrutują się przeważnie z Litwaków.

O ich wartości moralnej najlepiej świadczyć może tak typowy przedstawiciel Litwaków, jakim był Azef.

Ten gorliwy głosiciel haseł rewolucji, ten twórca, inicjator, a nawet i wykonawca wielu krwawych zamachów, — był jednocześnie i zdrajcą, był szpiegiem, był prowokatorem. Ile osób zginęło niewinnie z jego powodu? Ile zawisło na szubienicy, a ile padło od zamachów? On na to wszystko patrzył z obojętnym, cynicznym uśmiechem. Co go to obchodzić może, byle tylko geszeft szedł.

Wyznawca pozorny haseł równości powszechnej, kąpał się w złocie, rzucał je na wszystkie strony, rozkosz dziwną znajdując w upokorzeniu innych. A iluż jeszcze osobników, podobnych do niego, znaleźlibyśmy wśród innych przywódców organizacji napozór rewolucyjnych?

Publicyści polscy teraz dopiero zwrócili uwagę na to, i wykazali, że większość strejków ekonomicznych, większość lokautów, tak gnębiących w ostatnich latach nasz przemysł i doprowadzających go do kompletnej ruiny, a robotników do nędzy ostatecznej, — to dzieło Litwaków — prowodyrów partji socjalistycznych.

Świadomi celu, do którego dążyli, szli do niego śmiało, nie zważając na przeszkody.

Szumnymi ideami i hasłami oszołomili łatwowiernych robotników polskich, i ci poszli za nimi, na nędzę, na poniewierkę, na męki, więzienia i katorgi a nawet i na śmierć, a wszystko dla umiłowanej idei, którą im coraz przed oczami migali semiccy prowodyrzy.

I nędza coraz większa ogarniała kraj, robotnik marł z głodu, lub też z rozpaczny chwycił się bandytyzmu, a prowodyrzy ich? Mieli kamienice, mieli pieniądze, gdyż obficie na tem zarobili, jedli, pili, nie żałując sobie niczego, i w kułak się śmieli z łatwowierności robotnika polskiego, którego tak łatwo w pole wyprowadzić mogli.

Taką była działalność prowodyrów partyjnych — takimi ich czyny.

Oni to rzucili w naród nasz ten straszny posiew nienawiści, niezgody i zbrodni, którego owoce my obecnie zbieramy. Ich to uważać należy za moralnych twórców tak straszego bandytyzmu, który od lat tylu trapi kraj nasz. Czyste i przepiękne hasła i idee wypaczyli, zwalali, do swoich brudnych, osobistych naginając celi.

Zwalczając narodowość polską, starając się wszelkimi możebnymi i niemożebnymi sposobami zagubić poczucie jej w ludzie polskim, wytworzyli jednak i pielęgnują troskliwie nacjonalizm żydowski, w ohydzie swej i zaciekłości przewyższający znacznie nawet osławiony hakatyzm.

Prasa żydowska, pozostająca pod kierunkiem osobników ciemnych, zacietrzewionych tylko w hasłach, wspólnych wszystkim Litwakom, skutecznie przyczynia

się do podtrzymania tych wrogich nam uczuć wśród jeszcze ciemniejszych mas żydowskich.

Zuchwalstwo jej i bezceremonjalność w stosunku do nas przekracza wszelkie granice. Gospodarują się tu i rządzą na naszej ziemi, jakby czuli się na niej panami.

Wszakżeż wśród ich publicystów znalazł się jeden Judejczyk, Litwak z Odesy, który wprost ogłosił, że cała polska kraina tak samo należy do Żydów, jak i do nas, rdzennych jej mieszkańców. Że garść ich, która czelnością i sprytem, nierachowaniem się z niczem, a nieraz i łotróstwem, zagarnęła część handlu i przemysłu naszego w swoje ręce, ma równe prawa z nami.

Ciemny i ograniczony, lecz za to znów bezgranicznie czelny ów Litwaczek zapomniał, czy też udał, że nie wie o najstarszych tej ziemi dziedzicach, o rdzennych jej panach, o wielomiljonowej rzeszy ludu polskiego, najodporniej jeszcze trzymającego się przed załewem mas żydowskich.

Inny znów ich dziennikarz ogłosił publicznie, że wszystko co nasze, obce jest im — Żydom. Że nasze bóle i cierpienia obce są im, że nasze radości i sprawy — obce są im, że nasze kwestje i zagadnienia społeczne — obce są im.

Nie przeczyśmy wcale, że ów żydowin dużo powściągliwszym się okazał od swego kolegi, a grojse lyterate mit Odese, herr Żabotinskij.

Tak, — wam obce jest wszystko co nasze. Wy tylko za blizkie sercu swemu uważacie ruble nasze, które wyciągacie wszelkimi sposobami z ludu naszego. Ich tylko nie uważacie za obce, do pokrewieństwa z nimi przyznajecie się chętnie.

Pozostańcie obcymi nam we wszystkim, trzymajcie się jak najdalej od spraw naszych, — tej obcości pragniemy jak najgoręcej i z aplauzem godzimy się na nią.

Bądźcie obcymi dla całego społeczeństwa naszego, nie wtrącajcie się do niczego, co nas obchodzi, nie sąćcie w zdrowy organizm społeczeństwa naszego jadu

zepsucia i zgnilizny, tych specyficznych czynników rozkładowych, które specjalną waszą właściwość stanowią.

Lud polski jeden z pierwszych spostrzegł waszą zachłanność i pomyślał o środku samoobrony. Wyrazem tego są liczne spółki spożywcze, kooperacje, zakłady dane we wszystkich stronach kraju, a wypierające handel żydowski ze wsi.

Samoobrona ta, zainicjowana przez niektóre okolice kraju, coraz szersze zatacza kręgi, i, da Bóg, obejmie wkrótce kraj cały. Ze wsi inicjatywa kół samopomocy i stowarzyszeń spożywczych przejdzie do miast, gdzie żywiół żydowski stanowi dominującą część ludności. Niech dewizą ludności stanie się hasło:

„Nie kupować nic u żydów!...”

A wtedy, nie mając komu zbywać towarów swoich, z samej natury rzeczy musieliby ustąpić z kraju naszego.

Jesteśmy pewni, że broszurę naszą, podobnie jak i wszelkie inne usiłowania samoobrony przed wyzykiem żydowskim, przed deprawacją i zepsuciem, sianem przez nich, koła nacjonalistyczno-żydowskie nazwą pogromową i jako taką tępić będą usilnie.

Niech tam!...

My nie będziemy uciekać się do gwałtu, my nie będziemy używać przemocy siły do zwalczania was!

My pokonamy was solidarnością, pokonamy was wyższością kultury, pokonamy was umiłowaniem przeszłości ojczyzny i nadzieją lepszej, świetlanej przyszłości.

Przed ożywiająceni nas promiennymi ideami i hasłami ustąpić muszą wszelkie złe moce, wszelkie złe siły, będące głównymi potęgami nacjonalistycznego — litwackiego żydowstwa.

W broszurach naszych zedrzymy z was wszelkie zasłony, pokażemy was bez maski, takimi, jakimi jesteście naprawdę.

Zadaniem naszym będzie budzenie świadomości

wśród ludu i wytworzenia przez to koniecznej samoobrony.

Nie uciekając się do waszej broni, insynuacji i oszczerstwa, przedstawimy was w właściwym świetle. W świetle prawdy.

A nagrodą nam będzie obudzona świadomość ludu polskiego i wyparcie was ze wszystkich placówek, które przemocą i gwałtem, jak nowocześni rozbójnicy, w kraju naszym zajęliście.

A może Ojczyzna nasza odetchnie cokolwiek przed najazdem waszym.

Daj to Boże Wszchemogący!...

* * *

Wolno u nas poruszać wszelkie sprawy, wolno u nas rzucać kamienie potępienia na wszystko, co od wieków całych czcić przywykliśmy, co naród cały miłością otacza, wolno nawet u nas plwać na ogół i na jednostki, działalność których pewnym działaczom społeczeństwa się niepodoba, lecz nie wolno u nas tknąć jednej rzeczy, nie wolno jej nazwać po imieniu, gdyż wtedy nazwany zostaniesz reakcjonistą, zacofańcem, czarnosecińcem nawet...

A tem jest sprawa żydowska... ta sprawa tak doniosłe znaczenie mająca dla całego narodu naszego,

Wszystko wolno omawiać, wszystko wolno poruszać, nawet najcięższe nasze grzechy wywlekać na światło dzienne i poddawać je roztrząsaniu ogółu, lecz nie wolno dotknąć żydów...

Przeciwnie, oni nawet mogą naigrawać się z nas, z naszych błędów i wad, lecz od tychże samych błędów i wad u żydów—wara...

Spotka cię to, co spotkało tak wybitnego głosiciela hasel postępu, jakim jest Andrzej Niemojewski, redaktor „Myśli Niepodległej“.

Ośmielił się on wytknąć w piśmie swoim niektóre wady żydów i wnet rozpoczęła się na niego naganka.

Przyjęły w niej udział oprócz żydowsko-litewskich świętków i pisma polskie, na żoldzie żydowskim pozostające!..

A w największy szal, w największy gniew i złość wpadł tygodnik „Trybuna“, głoszący hasła socjal-demokratyczne, wydawany przez żydów i służący im za parawan do popełniania różnych czynów, zmierzających do pograżenia narodu naszego w jeszcze większą otchłań nędzy i ciemnoty...

Odezwały się, coprawda, i głosy protestu, lecz pojedyncze one były i nieśmiałe, jakby niemowlęce...

Odezwały się jednak... miejmy więc nadzieję, że za lat parę wzrosną one, zmężnieją, nabiorą męskiej mocy i siły...

A cóż właściwie uczynił Andrzej Niemojewski, że dotknął go tak srogi ostracyzm ze strony żydów?..

Wytknął im tylko ciemnotę ich i zacofanie, ich wpajanie w dzieci, w chederach nauk niemoralnych, nauk głoszących zło i nienawiść, a zawartych w pełnych zabobonów książkach żydów...

Reformatorzy żydowscy gorliwie krzają się około ludu naszego, zajmując się wyrwaniem go ze szpon ciemnoty, jak mówią...

Mości panowie, wypuście nas z opieki swojej, pozostawcie lud nasz jego własnej doli... Ma on tyle jasnego na świat poglądu, tyle zrozumienia rzeczy, że i bez waszej opieki trafi do tego co dobre...

Najlepszy dowód, że potrafi on zło od dobrego odróżnić, to jest to, że odwraca się od was, że rad waszych nie przyjmuje, że chce iść własną drogą...

Zachowajcie swe dobre chęci i reformy dla współbraci swej, dla tych tonących w ciemnocie, brudzie i złem mas żydowskich, gnieźdzących się w ciemno — smrodliwych zaułkach ghatt miast i miasteczek polskich...

Tam zwróćcie swe litościwe i pełne miłosierdzia serca, zaopiekujcie się nimi, zanieście im oświaty kaganiec, podnieście je, zarówno moralnie jak i materialnie, wypłenicie wśród nich tą straszną, bezgraniczną ciemnotę i nędzę...

Tam skierujcie swe czyny pełne miłości bliźniego... Zwalczajcie wszelkimi siłami swemi owe nieszczęsne chedery, te zabytki czasów średniowiecznych, służące do oglupienia dzieci waszych, w których uczą ich, prawda, według niby świętych ksiąg waszych...

Lecz co one zawierają, te księgi?... Jakież nauki i zasady moralne wszczepiają one w młodociane umysły i serca dzieci waszych?... Tego wam mówić nie trzeba... Wy sami najlepiej o tem wiecie...

Dlaczegożście wy, co tak opiekujecie się ludem naszym, nie wystąpili energicznie przeciwko owym zbrodniczym wprost zarządzeniom melamedów i ciemnych, tak jak i oni, cadyków, ażeby w chederach owych nie było wakacji, ażeby dzieci wasze nie miały wypoczynku...

Dlaczego?...

Czy może dlatego, że obawiacie się, ażeby w jasne, świetlane, nie tknięte zepsuciem jeszcze duszyczki dziecinne, nie wdarł się jakiś jaśniejszy, cieplejszy promyk, i nie rozproszył owych potężnych nauk ciemności i zła, które im nauczyciele ich zaszczepić usiłują?..

A może też i dla tego, ażeby już od dzieciństwa rozwijała się w nich nienawiść do wszystkiego, co ludzkie?...

Dlaczegoż wy, panowie dobroczyńcy i opiekunowie nie zajmiecie się zwalczaniem zbrodniczej i szkodliwej działalności cadyków, tych szerzycieli zła i ciemnoty wśród wrogich mas żydowskich w kraju... tych cudotwórców i znachorów, wysysających i wyzyskujących w najohydniejszy sposób ciemnotę waszego proletariatu, podtrzymujących ją i szerzących wokół siebie...

Dlaczego?...

Czy wiara we władzę i potęgę ich tak głęboko i wśród was zapuściła korzenie, że boicie się ich tknąć, boicie się poruszyć, ażeby nie wywołać nie pożądaných dla was konfliktów i starć?...

Dlaczegoż, panowie, nie zajmiecie się przejrzeniem waszych ksiąg świętych i nie zdobędziecie się wprost na cywilną odwagę powiedzenia:—Te książki są złe... One

głoszą zasady i hasła zbrodnicze... naród nasz cały odwraca się od nich i skazuje je na zagładę...

Wszak sami dobrze wiecie, co zawiera taki Talmud i „Szulchan Aruch“, księgi, stworzone w czasach srogich prześladowań i nienawiści, będące wiernem odbiciem uczuć owej epoki...

Sami dobrze wiecie, że stoją one na wprost przeciwnym biegunie obowiązujących obecnie zagadnień i pojęć etycznych, że są zupełnie rozbieżne z obowiązującą wprost prawie w świecie całym moralnością, i że głoszone przez nich hasła i zasady zbrodnią są, zbrodnią, wobec całej ludzkości...

Lecz wy płaszczykiem milczenia pokrywacie te wszystkie ohydy, opiekuńczemi skrzydłami swemi otulając lud nasz, polski lud...

Występujecie z wrzaskliwą namiętnością przeciwko różnym urządzeniom i instytucjom naszym, nazywając je przestarzałemi, nawołujecie do reformy ich, do burzenia odwiecznych gmachów kultury naszej, a nawet gorąco i czynnie pomagacie tym, co w szczerą intencję waszych uwierzywszy, pójdą za waszemi radami i wskazówkami.

Gdyby jednak jakiś polski reformator—prawodawca, —pisze w jednym z artykułów swoich wybitna działaczka i rzeczniczka postępu, gorąca filosemitka, p. Iza Moszczeńska,—wystąpił z wnioskiem zamknięcia chederów — okrzyczanoby go naturalnie hakatystą polskim, boć to porównanie takie łatwe, tak samo się narzuca, a cóż to szkodzi, że z gruntu fałszywe? H a k a t y ś c i angielscy, którzy zabraniali palenia wdów w Indjach, tyle krzywdy wyrządzili Indjanom, ile wyrządziłby żydom ten, który zabroniłby im dzieci ogłupiać w chederach. Na tych to chederaeh opiera się „faktycznie istniejące wśród żydów powszechne nauczanie“, o którym z taką komiczną powagą mówi „Wiedza“!

Tak mówi o żydach postęp polski, ten postęp, który żydzi dotychczas za sprzymierzeńców swoich uważali...

A cóż na to „postępowcy“ żydowscy?...

W dalszym ciągu ubolewać będą nad ciemnotą ludu polskiego, zajmować się oświecaniem go, a zamykać oczy na ciemnotę, obskuratyzm, zacofanie i zło, panujące wśród pokrewnych im mas żydowskich.

Zajrzyjcie więc do ghett, dobrodziejstwa swoje zanieście współbraciom swoim, a lud nasz pozostawcie losowi i przeznaczeniu jego...

Daleko lepiej wyjdzie on na tem, niż na opiece waszej...

* * *

A teraz jeszcze jeden dowód waszego postępu...

W Piotrkowie zmarł rabin. Zjechali się wnet na pogrzeb rabini z innych miast, rozpoczęli modły, i ogłosili, iż nabożny rabin zmarł dla tego, iż wśród ludu izraelskiego zaginęła nabożność, że mężowie chadzają razem z żonami, że młodzież żydowska nie zachowuje przykazań Talmudu, że zło się szerzy w Izraelu, zło, które te kary Boże właśnie sprowadza, a winną temu jest.. oświata i czytanie gazet...

Słyszycie Czytanie takich nawet gazet, jakimi są świstki żargonowe...

A więc zaraz przystąpiły do działania oddziały wojowniczej młodzieży judejskiej, zwanej „kozakami Jehowy“. Tegoż dnia jeszcze pobito kilkunastu żydów, a między innymi jednego młodego żydziaka, który miał w kieszeni... gazetę...

Oto jest ten wasz osławiony postępek...

Zamiast szczepić go wśród naszego ludu, ponieście go braciom swoim, by wypadki takie, jak ten, w Piotrkowie, nie miały wśród niego miejsca.

* * *

Dla przeprowadzenia wszystkich reakcyjnych zarządzeń ciemnych i zacofanych cadyków, z młodzieży hasydzkiej uformowały się zastępy bojownicze, które uważając kozaków za ideał wojowniczości, przybrały same

nazwę „kozaków Jehowy”. Bojownicy ci siłą pięści wprowadzają w czyn rozporządzenia swych przywódców moralnych — cadyków, walcząc energicznie z wszelkim postępem, który wśród izraelskiej młodzieży przejawić się może.

Z tymi bojownikami reakcji walczyć, panowie opiekunowie ludu polskiego. Zwalczajcie ich, tak jak zwalczacie wszelkie instytucje nasze, mające na celu rozwój moralny i materialny ludności, opartej na czystej idei chrześcijaństwa.

Z nimi walczyć, ich wytępiać, a nam dajcie spokój...

Opiekę swą zwróćcie do swoich „kozaków Jehowy” nas zaś z niej wypuśćcie.

* * *

Kapitałiści żydowscy nowy czynią zamach na handel i przemysł polski.

Zamach, który nadzwyczaj groźne mieć może dla nas skutki, który przyczynić się może do zupełnego oddania handlu naszego w ręce żydów.

Oto dążą oni usilnie do nabywania w śródmieściu kamienic, w których od lat już szeregu mieszczą się stare, zasłużone firmy chrześcijańsko polskie.

Zostawszy właścicielami owych kamienic, rugują z nich właściciele firm owych, albo podnosząc im nadmiernie komorne, albo też używając innych sposobów. niewiele wspólnego mających z etyką.

A gdy firma chrześcijańska, zmuszona koniecznością, ustąpi z lokalu, wnet miejsce jej zajmuje firma semicka, tej samej co i tamta branży.

Publiczność, często bezkrytycznie zapatrująca się na te rzeczy, przyzwyczajona do danego punktu, chodzi tam w dalszym ciągu po zakupy, nie wiedząc nieraz, że za pieniądze swoje otrzymuje tandetę, że wzbogaca w ten sposób podstępny litwaka. Zwróćmy na to baczną uwagę, i nie dajmy się wprowadzać w błąd podstępnym żydom.



Nie pozwólmy na to, by te placówki żydowskie coraz więcej i więcej posuwały się naprzód, by wypierały nasz handel i przemysł.

Kapitałiści nasi również obudzić się winni z uspienia, i miast trzymać kapitały swe nieruchomo na małym procencie, powinni uruchomić je i wobec terażniejszej rentowności kamienic, obracać na ich zakupy.

Pomnijmy, że z tem związaną jest zarazem i sprawa—obrony narodowej.



Rozwijając w dalszym ciągu ideę samoobrony przed a gnębiącym nas żydowstwem, w tych dniach wydajemy następujące broszury:

- LICYTACJA DZIEWCZĄT W WARSZAWIE. Szerzyciele rozpusty — handlarze dziewcząt 3
OSZUSTWA PRZY SPRZEDAŻY NA RATY. — STO PRZEDMIOTÓW ZA RUBLA.

Każdy powinien przeczytać!!!

- STAĆ MUREM, NIE DAĆ SIĘ RUSZYĆ 3
MILCZEĆ POLACY, tak powiedział p. Moryc Rotenberg. 3
BACZNOŚĆ POCACY, list robotnika polskiego do braci robotników 3
SZCZYT CZELNOŚCI, drugi list p. Rotenberga . . . 3
Każdy polak i chrześcijanin przeczytać winien.



Druk E. Nicz i S-ka, Warszawa, Nowy-Swiat 70.

F

22.884